

Polska — dla Polaków!

Wiara — Ojczyzna — Naród

SAMOOBRONA

TYGODNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Warszawa — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Kalisz

Nr. 17 (58)

Niedziela 1 kwietnia

Rok II - 1934

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, ulica Polska 5 — Konto osokowe P. K. O. Nr. 62 282.

Na Zmartwychwstanie!!

Święto Zmartwychwstania Pańskiego dla Polski jest szczególnie symbolicznym, szczególnie uroczystym, gdyż w życiu Narodu naszego jest dużo podobieństwa z życiem Boga - człowieka.

Jako Chrystus umęczoną została, wtrąconą do grobu niewoli i jako On zmartwychpowstała.

Zbawiciela naszego umęczyła zbrodnica tłuszcza żydowska i Polska do grobu niewoli wtrąconą została przy czynnym udziale żydostwa. Wreszcie do dziś dnia żydostwo zwalcza wszystko, co Chrystusowe, a więc i Polskę kroczącą w pierwszym szeregu sług Chrystusowych!

Dlatego też święto Zmartwychwstania Pańskiego winno przepajać dusze nasze nadzieją, wiarą w lepsze jutro, wiarą w zwycięstwo w zapasach z krwawym szatanem, antychrystem, ucieleśnionej plugawej postaci żydowskiej!

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego wchodzi zawsze o przedwiośniu u progu przełomu, jaki się isci w naturze. Staje ten dzień w chwili, kiedy dobroczynne słońce stacza ostatnie boje z okowami lodowymi, jakie w czas zimy skuwają ziemię!

Kto dobrze widzi i słyszy, kto umie wychwycić atmosferę, jaka go otacza ten z łatwością zauważy, że tegoroczne święto Zmartwychwstania Pańskiego, być może, jest

przedchwilą innego jeszcze Zmartwychwstania...

Czy nie nie słyszycie? Czy nie dochodzą was nijakie odgłosy? Azali w duszy Narodu nie dochodzą was jakowe poszmery, jakby mocny oddech piersi rosnącej w odprężeniu jakby szereg łańcuchów pękających, które wczoraj skuwaly swym stalowym opłotem czyjeś ramiona?

To dusza Narodu przeży się, aby lada dzień, lada chwila, zerwać łańcuchy wiążące, to Naród jakby budził się z uśpienia, aby wstać, aby obwieścić światu swoją wolę zwycięstwa!!!

Dzień wyzwolenia Polski z pod wpływów żydo - masonerii zbliża się milowami krokami, w purpurze chwały, w blaskach pojednania ogólnie - narodowego, w pożarze zbiorowości czynu idzie Polska narodowa, odżydzona!

Idzie, już się zbliża, już słyszymy odgłosy jej pochodu, już widzimy pierwsze zorze świtu, zwycięstwa Idei narodowej!

Dlatego to tegoroczne święta Zmartwychwstania Pańskiego będą dla nas szczególnie symboliczne, gdyż jak rzekliśmy, będą zapewne przedchwilą zmartwychwstania Narodu z grobu niewoli żydowskiej!

Obyśmy od dziś za rok święcili pierwszą rocznicę wyzwolenia się z pod przemoc żydo - masonerii!!!

Cz. Orlewicz.

Spółdzielczość i fundusz narodowy

Na innym miejscu podnosimy konieczność ożywienia życia spółdzielczego dla wypierania żydostwa z ośrodków najbardziej przez nie opanowanych. Jak owocną mogłaby być działalność spółdzielni, dowodzi tego jeszcze jedna sprawa, na którą chcemy zwrócić szczególniejszą uwagę działaczy „Samoobrony“ umieszczając nadesłany nam przez naszego sympatyka artykuł:

„Jak wiadomo w Polsce przeszło 700 tysięcy żydów utrzymuje się z tak zw. chałupnictwa, w samej Warszawie naliczmy chałupników żydowskich przeszło 80 tysięcy. Tylko zauważmy: 700 tysięcy żydów żyje z pracy chałupniczej, a jednocześnie społeczeństwo polskie liczy, według danych urzędowych, przeszło 400 tysięcy bezrobotnych, a według danych ze strony przemysłu 600 tysięcy. Przyjmijmy więc cyfrę pośrednią, że bezrobotnych mamy 500 tysięcy, czyli dwa miliony Polaków (dzieci, żony, rodzice do pracy niezdolni) pozostaje bez środków do życia. Obecny stan rzeczy będzie ulegał stale pogarszaniu się bez względu na to, czy stosunki gospodarcze będą się dalej pogarszały, czy też nawet w pewnej mierze ulegną będą pewnej poprawie. A to dlatego, że z każdym rokiem przybywa nam przeciętnie 250 tysięcy młodoletnich robotników.

Otóż wystarczy z naszego życia gospodarczego 700 tysięcy żydów - chałupników, a na ich miejsce posadzić bezrobotnych Polaków, a wtedy nie tylko zniknie bezrobocie, ale jeszcze zabraknie nam rąk do pracy.

I oto w tej chwili potrzebne są po wsiach i małych miasteczkach spółdzielnie, które m. in. będą się starały o zbyt dla wytwórców - chałupników polskich. Tylko sobie wyobraźmy: w powyższy sposób usuniemy bezrobocie i uwolnimy wieś polską od wyzyskiwacza żyda, który ją obsiada w roli chałupnika.

Skąd środki materialne będziemy czerpać na tworzenie spółdzielni? Przeczytajmy artykuł w poprzednim numerze „Samoobrony“ umieszczony p. t. „Twórzmy fundusz narodowy“, a znajdziemy gotową odpowiedź: „Samoobrona“ przy naszej pomocy, przy naszym czynnym współudziale, przy naszej najofiarniejszej pomocy stworzy fundusz narodowy, na który złożyć się muszą ofiary całego społeczeństwa polskiego!

Mówią, że rzemieślnicy polscy boją się konkurencji ze strony chałupnictwa, ale przecież my nie będziemy konkutowali z rodzimym rzemiosłem, a jedynie z żydowskim zalewem w chałupnictwie.

Widzicie więc „Samoobroniaczy“ jak wielką rzecz możemy zdziałać pod przewodem naszej „Samoobrony“, tylko trzeba działać, trzeba pracować, trzeba z ofiarnymi ludźmi, którzy hasło samoobrony narodowej rzucili, a więc z redaktorami i wydawcami „Samoobrony“ i jej współpracownikami się połączyć, usilnie im pomagać, zbawiennych rad pilnie słuchać i w czyn je rzetelnie wprowadzić!

M. L.

Wszyscy do pracy!!!

Jedną z potężnych broni w walce z żydostwem jest spółdzielczość. Wiemy, że jednostka, nieposiadająca większego kapitału, nie jest w stanie skutecznie zwalczać handlu żydowskiego.

Dlatego też, by skutecznie walkę prowadzić z żydami na polu handlowym, uważamy za wielce wskazane i konieczne, aby w każdym zażydzonej miasteczku, bądź w każdej wsi powstawały spółdzielnie, które w myśl zasady — jednością silni — rozpoczęły by walkę z zalewem żydowskim. Zaznaczamy jednak, że praca tych spółdzielni w każdym razie nie powinna godzić w polski handel prywatny, a przeciwnie, należałoby wytworzyć współpracę między spółdzielniami a kupiectwem polskim. Wreszcie i to podkreślić wypada, że na czele spółdzielni należy stawiać tylko i wyłącznie jednostki nawskroś narodowe.

Wierzmy mocno, że w każdym zakątku kraju znajdzie się grono ludzi dobrej woli, którzy staną do pracy, pociągną za sobą szerszy ogół społeczeństwa i że spółdzielnie te mogłyby w krótkim czasie poważnie zaważyć na szali walki odżydzeniowej.

Są wprawdzie silne związki spożywcze w Polsce, ale nie wszędzie, przez ideologię swoją odpowiadają potrzebom chwili obecnej. — W byłej Kongresówce jest takim dość silnym związkiem Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“, w którym pokutuje duch masonsko - żydowski i dlatego zwalczają handel prywatny i będąc uzależnionymi od wpły-

wów żydowskich, pracy odżydzeniowej nie prowadzi, a mógłby w tej dziedzinie cudów dokazać!

Znamy fakty, że okęgowe hurtownie tegoż związku niechętnie utrzymują stosunki z drobnymi kupcami chrześcijańskimi, a jeżeli sprzedają im towar, to liczą ceny tak wyśrubowane, że biedny kupiec Polak nie mogąc konkurować z kupcem żydowskim, z bólem sereą zmuszonym jest czynić zakupy w hurtowniach żydowskich, mając pod boki polską hurtownię związkową. I właśnie tu jest pole do działania dla społeczeństwa katolicko - narodowego.

Wiemy, że członkami omawianej spółdzielni są również czytelnicy, prenumeratorzy, sympatycy naszej „Samoobrony“. Do nich więc apelujemy i zalecamy gorąco, aby na zebraniach walnych kładli mocny nacisk na zmianę kierunku pokutującego w tych spółdzielniach i zażądali skutecznego nastawienia w walce z zalewem żydowskim.

Czas nagli! Do pracy tej wzywamy naszych prenumeratorów, czytelników i sympatyków „Od słów do czynu“ — hasło to rzucone nam przez „Samoobronę“ powinno rozbrzmiewać po całej Polsce! Twórzmy więc polskie spółdzielnie i spółki, uzgodnijmy akcję spółdzielczą z interesami kupiectwa prywatnego i zastosujmy jako narzędzie w pracy odżydzeniowej!

A. Zetowicz.

Artykuł powyższy najlepiej wskazuje, jak doskonale jesteśmy zrozumiani przez szerokie rzesze naszych Czytelników. Rzeczywiście projekt nasz, tworzenia funduszu narodowego idealnie się zgadza z inicjatywą powyżej rzuconą. Bardzo też p. M. L. jesteśmy wdzięczni za ten artykuł i myśl w nim wyrażoną wykorzystamy w przygoto-

wany projekt odnośnie opracowywanego planu pracy wokół tworzenia wspomnianego funduszu narodowego.

W dalszym ciągu serdecznie prosimy naszych Drogich Czytelników, aby zechcieli się wypowiedzieć na temat tych i podobnych spraw.

Potop na Śląsku!!

Ze wszystkich miast górnośląskich bodaj najwięcej zażydzona jest Król. Huta. — Niema tu prawie ulicy, przy której nie byłoby sklepu żydowskiego, są nawet takie, gdzie większość składów znajduje się w rękach żydowskich n. p. główna ulica Król. Huty ul. Wolności oraz ul. Kościelna i inne. Przy ul. Kościelnej na około 50 składów blisko 90 proc. to sklepy żydowskie.

Podróżujący różnych branż rekrutują się w większej liczbie z żydów. Również niearyjskiego pochodzenia jest znaczny procent rzemieślników samodzielnych (warsztaty krawieckie, obuwnicze, zakłady fryzjerskie i in.). Żydzi występują tu dość pewni siebie. Podczas gdy w innych dzielnicach Polski zachodniej najczęściej ukrywają swoje żydowskie firmy, podszywając się pod polskie nazwiska sprzedawczyków Polaków, tutaj niemal nad każdym sklepem umieszczone jest wielkich rozmiarów godło firmowe z żydowskim nazwiskiem w rodzaju Goldberg, Aschenberger i in. Charakterystyczne jest to, że mimo nienawiści, jaką mają do hitlerowskich Niemiec, posługują się przeważnie niemieckim językiem, choć polskim również dobrze a może nawet lepiej władają. Nawet podróżujący wchodząc do polskiego interesu, zaofiarowując swój towar, robi to w języku niemieckim.

Spółceństwo miejscowe, jakkolwiek w znacznej części przychylnie do żydów spro-

sobione, zniechęcone i wyczerpane przez kryzys gospodarczy, naogół zachowuje się biernie. Inicjatywę w kierunku samoobrony przed zachłannością żydowską dała miejscowa placówka Z. M. N. Praca jednakże napotyka na szereg trudności — szczególnie z powodu braku prasy niezależnej (większość gazet, kolportowanych na Śląsku, to pisma żydowskie), któraby kwestję żydowską traktowała jasno i otwarcie.

Najwyższy czas, by społeczeństwo śląskie, bez względu na dzielące je różnice przekonań, zrozumiało wreszcie grożące niebezpieczeństwo żydowskie i przystąpiło do samoobrony. Kupiectwo oraz rzemiosło polskie i chrześcijańskie winno się zorganizować i na wzór Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu wywiesić w oknie wystawowym tabliczkę z napisem np. skład chrześcijański. Społeczeństwo zaś należy wezwać za pomocą organizacji społecznych i politycznych oraz prasy do kupowania tylko u chrześcijan.

Potrzebne by było u nas wprowadzenie „Samoobrony“, czy by się nie dało w Katowicach i Król. Hucie otworzyć oddziałów „Samoobrony“? Pismo to przez swój wyraźny kierunek, przez bardzo przystępny poziom, a jednocześnie przez bardzo dobre zrozumienie nie kwestji żydowskiej, mogłoby na naszym terenie zdziałać wiele dobrego.

Może by Redakcja „Samoobrony“ zechciała moje uwagi przyjąć pod uwagę!

Swój do Swego w Piasecznie

(Korespondencja własna).

Zacniemy od rady miejskiej. Jest to bowiem osobliwa i jedyna rada miejska nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. — Chrześcijan w Piasecznie jest 68% ogółu mieszkańców, żydów 32%. W radzie miejskiej zasiada: żydów 13, co stanowi 72%, chrześcijan tylko 5 — 28%.

Przed rokiem radnych chrześcijan było więcej, lecz chcąc zdeorganizować znienawidzoną przez ogół radę miejską, sześciu radnych chrześcijan zrzekło się swoich mandatów w nadziei, że wszyscy radni chrześcijanie uczynią to samo. Lecz niestety dwóch radnych — Jan Lafery i Józef Reszczyk zostali z żydami. Oprócz tego weszło trzech zastępców: Józef Olszewski, Feliks Dusza i Tomasz Ruszkiewicz, który z początku zrzekł się swego mandatu na piśmie, a potem cofnął swe pisemne zrzeczenie się i obecnie jest dostawcą furmanki dla magistratu.

Radzie tej przewodniczy burmistrz Józef Herb, który twierdzi, że żydzi są bardziej ulegli niż chrześcijanie, bo ich zawsze można nastraszyć.

Lawników żydów jest 2 — 67%, chrześcijan 1 — 33%.

Słowem Piaseczno pod Warszawą to prawdziwa Jerozolima. Pieniądze wydaje się bez planu i bez sensu: powiększono elektrownię miejską kosztem 100 tysięcy złotych i zaraz ją zamknięto, gdyż wygodniej jest brać prąd z elektrowni pruszkowskiej; wybudowano „gospodarczym sposobem“ szopę gimnastyczną, której budowa miała kosztować

8 tysięcy złotych, a kosztowała 4 razy więcej; sekwestratorzy zdefraudowali około 30 tys. zł, przyczem nie czując nad sobą należytej kontroli defraudowali w ciągu szeregu lat; jeden z nich siedzi w więzieniu, lecz „nie-dobór“ jego pokrywają mieszkańcy zapomocą podatków.

W 1929 r. upłynęło 500 lat istnienia Piaseczna. Wtedy nie obchodzono uroczystości pięćsetlecia, bo czasy były ciężkie. Widocznie władze miasta uznały, że 1933 r. był lepszy pod względem gospodarczym, bo w jesieni tego roku obchodzono uroczystość pięćsetlecia. Na wydanie monografji miasta asygnowano 6 tys. złotych, a na urządzenie uroczystości 1.800 zł. To wszystko dzieje się w tym czasie, kiedy nie ma pieniędzy na budowę szkoły, która gnieździ się w drewnianych barakach, skleconych z desek i kiedy ludzie nie mają chleba...

Lwia część monografji jest poświęcona rządowi burmistrza Herba i napisana tak naiwnie i pociesznie, że czyta się tę monografję jak „Muchę“ lub „Cyrulikę“. Powiadają, że autor monografji, wychwalając humorystycznie czyny głowy miasta, chciał go w ten sposób ośmieszyć i dopiął swego, gdyż burmistrz, jako człowiek, nie grzeszący inteligencją, nie poznał się na tem, że go ośmieszono.

Wracając do hasła „Swój do swego“, należy podkreślić, że powstał projekt ogłaszać nazwiska tych szabesgojów, którzy popierają żydów, kupując u nich lub dając im robo-

tę z pominięciem chrześcijan. Nazwiska wszystkich szabesgojów w Piasecznie są znane i, o ile nie pomoże to ostrzeżenie, będą wydrukowane w „Samoobronie“.

Fryzjerni chrześcijańskich jest w Piasecznie 5 i tyleż żydowskich. Bywały wypadki, że niektórzy żydzi chodzili do chrześcijańskich fryzjerni, lecz żydzi szybko wykorzenili ten „brzydki“ zwyczaj: postawili bojówki przed fryzjerniami chrześcijańskimi, do których chodzili żydzi i to poskutkowało. Dlaczego chrześcijanie tego nie czynią? Nam nie chodzi o to, żeby żydzi chodzili do chrześcijan, lecz chodzi o to, żeby chrześcijanie nie chodzili do żydów.

Chrześcijański skład węgla jest tylko jeden, a żydowskich 4. Spółdzielnia „Odrodzenie“ sprowadza dla swoich członków węgiel wagonami. Większość jednak Polaków kupuje węgiel u żydów, bo widocznie myśli, że węgiel w składach żydowskich pochodzi z kopalni zagranicznych i jest lepszy.

Chrześcijański skład żelaza jest tylko jeden, a żydowskich 8. W dniu targowe w żydowskich sklepach jest pełno, bo wieś polska jakoś nie może obejść się bez pomocy leków i Mošków.

Jedynie sklepy spożywcze stanowią przewagę po stronie chrześcijan. Szczególnie duże szczyrby w żydowskim handlu produktami spożywczymi robi spółdzielnia spożywców „Odrodzenie“, która ma cztery sklepy w różnych punktach miasta. Sklepy spółdzielni nie dają spokoju żydom, którzy uważają, że rozwój spółdzielni to klęska żydowska. To też żydzi wszystko czynią, żeby spółdzielnię zohydzić i podkopać jej byt. Tymczasem agitacja żydowska osiąga skutki wręcz przeciwnie: spółdzielnia stale rozwija się. I rozwijałaby się jeszcze lepiej, gdyby w Piasecznie było mniej szabesgojów.

M. M.

Apel do kupiectwa polskiego w Wilnie

Niniejszy apel niechaj przeczytają uważnie kupcy chrześcijanie — całej Polski.

Hasła bojkotowe, rzucane przez młodzież akademicką cel swój spełniły częściowo: rozbudziły śpiących — drzemających i gnuśnych rozruszały! Któż przed trzema laty słyszał o bojkocie żydowskim? Dziś nawet wśród najmłodszych rodzi się ten odruch, nie mówiąc już o świadomości i celowym postępowaniu lepszej części społeczeństwa starszego.

Grunt przygotowany! Trzeba działać planowo, celowo i wspólnie!!!

Kto ma działać? Całe społeczeństwo! Dlaczego dotychczas są marne wyniki akcji bojkotowej? Dlatego, że nie zrozumiano, kto ma bojkotować i jak!

Spółceństwo polskie uświadamiamy zapomocą prasy i słowa żywego. Kupiectwo zaś nasze ignoruje tę akcję i nie popiera pism, nawołujących do bojkotu twierdząc, że prasa antyżydowska nie dla nich, lecz dla publiczności. Błędy podobnego rozumowania zaraz wykażę. — Przedewszystkiem trzeba niektórym kupcom wileńskim wytłumażyć, co znaczy „bojkot“. — Bojkot, to znaczy zerwanie wszelkiej łączności z żydem. Społeczeństwo bojkotujące pragnęłoby i u kupców zaobserwować to zerwanie łączności z żydem. Tymczasem... Są sklepy polskie w Wilnie, w których ustawicznie przesiadują przedstawiciele żydzi. Wszelkie towary do tych sklepów dostarczają żydki. Wszystko dostaniesz w tych sklepach, co żydki produkują, ale nie polskiego.

Wdzięczni za okazywaną nam pomoc przesyłamy naszym Drogim Współpracownikom, Korespondentom, Prenumeratorom, Czytelnikom, Przedstawicielom i Kolporterom, serdeczne życzenia świąteczne

Wesołego Alleluja!!

Redakcja

W tej korespondencji ograniczam się, jeśli jednak nadal rozwijać będzie się rozwijać pośrednictwo żydowskie w polskich sklepach, będę zmuszony podać imienny wykaz firm, które będą bojkotowane narówni z firmami żydowskimi. Dostę tego ślamazarstwa ze strony kupców polskich! — Jeśli panowie kupcy chcecie, żeby was społeczeństwo polskie poparło, dajcie mu towar polski, z polskiej hurtowni, wyprodukowany przez robotników polskich! — Znam dużo piekarń polskich, które zaopatrują się w mąkę, opał i inne dodatki wyłącznie u żydów. Cóż to za robota?! To jest przelewanie z pustego w próżne!

Dlatego apeluję do kupiectwa chrześcijańskiego, by zerwało z żydami! Nie od żyda, przez żyda i po nie do żyda! Wówczas tylko można będzie akcję bojkotową nazwać wspólną akcją, a więc planową i celową. — Chętnie was wtedy będziemy popierać, bo będziemy mieć pewność, że w polskim sklepie nabywamy polski towar.

Do dzieła! Jeszcze nie straconego! Społeczeństwo oczekuje od kupiectwa aktywniejszej działalności. Wszak tu idzie o dobro samego kupiectwa polskiego no i całego narodu.

Wilnianie.

Robota przedwyborcza w Kaliszu

Od dłuższego czasu spodziewane są w Kaliszu wybory do władz samorządowych oraz nowego prezydenta miasta. Na tle tego ostatniego nawet wśród t. zw. rządowców tutejszych doszło do poważnych starć, gdyż każdy z nich „w imię ideologii“ radby zasiąść na stole prezydenckim. Zawsze to się opłaca.

Cała rzecz w tem, że wyniki wyborów mogą wypaść całkiem fatalnie, bo nawet redaktor jednego z tut. dzienników porządkowy jest wprawdzie gorącym pilsudczykiem, ale nie przeszkadza mu to psioczyć poeichu na sanację. Cóż dopiero mówić o nastrojach miasta.

Jedyna nadzieja w otumanieniu rzemiosła, w rozbiciu tegoż, co może pomóc do uzyskania pewnej ilości głosów. I oto akurat teraz pewien tutejszy dziennik porządkowy zainteresował się strasznie żywo losem rzemiosła. Dotąd było cicho, nikt się rzemiosłem nie interesował, aż dopiero teraz: kryzys bije taranem w rzemiosło kaliskie, ciężka sytuacja we wszystkich zawodach rzemieślniczych, a temu wszystkiemu winien prezes Stow. Rzem. Chrześc. p. Graczykowski, dlatego że jest — posłem Stronnictwa Narodowego!

Do p. Graczykowskiego specjalnego nabożeństwa nie czujemy, jest nam najzupełniej obojętnym, jeżeli zabieramy głos w tej sprawie, to nie w obronie p. Graczykowskiego,

a w obronie rzemiosła kaliskiego, które chce się użyć za narzędzie do walki wyborczej z obozem narodowym.

Zarzuca się Stowarzyszeniu nastawienie polityczne dlatego, że p. Graczykowski jest posłem narodowym, tymczasem naszym zdaniem p. Graczykowski nawet zbyt mało czuł nad charakterem narodowym tutejszej organizacji rzemieślniczej: Przecież Historję rzemiosła kaliskiego z okazji 25-lecia tutejszego Stow. Rzem. Chrześc. wypracował jeden z głosiących sanatorów, przecież sala Stow. Rzem. Chrześc. pod wezw. św. Józefa dość często udzielała gościnny różnego rodzaju imprezom. Widzimy więc, że p. G. nie wyzyskiwał zbyt swego stanowiska w organizacji rzemiosła dla zachowania jego charakteru czysto narodowego. Mimo to ze swojej strony nie atakujemy p. Graczykowskiego uważając, że nie pora zmieniać teraz władze stowarzyszenia w sposób, który może spowodować rozłam szeregów rzemieślniczych.

Doprawdy wstydby było, gdyby rzemiosło kaliskie dało się wziąć na kawał robocie przedwyborczej!

Brak dziennika narodowego w Kaliszu pozbawia społeczeństwo możności orjentowania się w bieżących sprawach miasta. Czy to nie wstyd, żeby Kalisz pozbawiony był narodowego, własnego organu?!

Głosy czytelników

Wielu z tych, którzy by w zasadzie bardzo chętnie przyjęli udział w walce z zalewem żydowskim powstrzymuje obawa, strach, żeby ich nie posądzono o działalność „endecko-obwiepolską“, co by spowodowało odsunięcie tego i owego osobnika od koryta...

Są to u nas na Wołyniu i tacy, którzy choćby z cicha chwalał sobie żydów, że to i pozycję i poczeką na oddanie.

Tak, to prawda, ale nie zastanawiają się nad tem, że taki dobroczyńca pejsaty słomą, sianem, workiem sieczki, zbożem, ptactwem domowym, mendlem jaj, cielęciami itp. wybiera lichwiarskie procenta po kilkakroć przewyższające wypożyczoną sumę. I to naszego brata rujnuje, do nędzy doprowadza, a żydostwu zapewnia zagarnienie ziemi naszej.

O ludziach zaprzędanych żydom, o żydolibach mówić nie będę. Zdrajcom Ojczyzny należy się sznurek i galaz sucha. Za życia hańba i pogarda! Natomiast zwracam się do ludzi dobrej woli, w piersiach których pali się iskra miłości Ojczyzny i Narodu — idźcie za wskazaniem, jakie nam daje „Samoobrona“. Niech się ona stanie ogniem łączącym nas wszystkich w jeden łańcuch wspólnego wysiłku i ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny, dla dobra naszych, dla dobra naszego!

Oświecajcie sąsiadów swoich i braci o obowiązku kupowania tylko u swoich, ażeby im pomóc w zrozumieniu niebezpieczeństwa żydowskiego, rozpowszechniajcie „Samoobronę“, namawiajcie ziomeków swoich do czytania i prenumerowania tego tak bardzo pożytecznego pisma!

Niech każdy z nas w miesiącu zjedna chociaż jednego stałego czytelnika dla „Samoobrony“. W ten sposób krzawić będziemy uświadczenie społeczne i narodowe naszych braci, a „Samoobronę“ dopomożemy w spełnianiu jej trudnego, a tak bardzo doniosłego obowiązku. Zwiększająca się stale

liczba czytelników pozwoli „Samoobronie“ powiększyć się, co wypadnie i dla nas z pożytkiem, bo będziemy mieli więcej do czytania.

Nikom u nas nie wolno być bezczynnym wszyscy więc na front pracy, walki odżydzeniowej, aż do ostatecznego zwycięstwa!

Korespondencje

Pruszków. W tutejszym majątku „Pruszków“ został ogłoszony przetarg na wyrab lodu z miejscowych stawów. — Mimo licznych ofert rzeźników polskich, nawet korzystniejszych jak np. p. Brauły i p. Tybory oraz p. Brzeckiego i Siakiewicza, lód został oddany w pacht żydowi Berlinerowi Szmulowi. Jak gospodaruje Berliner. Przedewszystkiem kapie groszami po sprzedaniu lodu gojom, wycina gdzie się da, nawet z miejsc, gdzie nie była przeprowadzona analiza. Oczywiście, ten gorszy lód muszą kupować rzeźnicy - goje, lepszy jest dla współwyznawców i własnej sodowiarni. Posługuje się przytem dworskimi ludźmi i taborem, a chrześcijanie, którzy chcieli lód wydzierżawić, są u żyda robotnikami. Jak się obecnie okazało, kombinacja ofertowa polegała na tem, że Szmulek jakkolwiek zapłacił za wyrab niższą cenę, ale zato „porozumiał“ się osobiście z kimś w administracji majątku. Oczywiście polscy rzeźnicy „tak solidnie“ sprawy nie załatwili i z tego powodu mimo wyższej oferty wyrębu nie dostali.

Piotrków kujawski. Ostatnio rozeszła się u nas pogłoska, że Urząd Skarbowy w Aleksandrowie kujawskim za rok 1933 ustala obroty w handlu o wiele wyższe niż w poprzednim 1932. Za podstawę do tego jakoby miał posłużyć fakt, że tut. hurtownicy żydowscy wykazali w swych księgach o wiele wyższy obrót w tym roku, a towary te niby były sprzedane przez miejsc. detalistów, z których wielu jest Polaków.

Jeżeliby pogłoska była prawdą, to należy stwierdzić, że przesłani z Urzędu Skarbowego są mylnie, bowiem jeżeli miejscowi hurtownicy wykazali większy obrót, to tylko dlatego, że prawie wszyscy detalisci bez wyjątku gonią dziś resztkami i nie są w stanie jak dawniej sprowadzać towary samodzielnie, bo nie mają na to kapitału. Prosto kupują po parę kilo śledzi, cukru czy krupy u miejscowego „hurtownika“ byle jakoś żyć choć tenże skórę z nich łupi.

Powiększenie obrotów mogłoby nastąpić tylko wówczas gdyby wzrosła konsumpcja, a o tem chyba nie warto mówić, bo owszem wzrosła ale nędza i bezrobocie, kryzys co raz większy, prawie każdy co dzień mniej zarabia i mniej też musi wydawać.

Toć chyba nawet każdy urzędnik skarbowy wie, że mniej dostaje pensji i więcej wydać nie może, a przecież o rolniku, robotniku, kupcu czy rzemieślniku to i gadać nie warto, bo ci nie raz dosłownie stoją przed głodową śmiercią.

Twierdzenie więc jakoby obroty wzrosły można uważać mówiąc delikatnie, za nieporozumienie i należy przypuszczać, że Urząd Skarbowy zbadawszy sprawę, ustali wymiar podatku obrotowego za rok 1933 przynajmniej o 40 proc. niżej od roku poprzedniego, bo taki jest stan faktyczny. Inaczej należałoby uważać, że jest to złośliwość i naigrawanie się z handlu, który i tak resztkami sił utrzymuje się na powierzchni.

Jakkolwiekbyś sprawa ta załatwiona zostanie dla nas najwięcej godnym uwagi i podkreślenia jest fakt, że kupcy polscy w ten oryginalny sposób zostaliby ukarani za kupowanie towarów u miejscowych żydów, zamiast się zjednoczyć i wspólnymi siłami sprowadzać to z polskich hurtowni np. z Inowrocławia, Torunia czy Warszawy.

Radziejów. Coraz częściej słyszy się, że polskie domy przechodzą w ręce żydowskie. Niedawno nawet w Radziejowie kilku obywateli oddali swe realności w posiadanie żydów. Lecz tym razem nie będziemy piętnować sprzedawczyków, bo już są dostatecznie znani na gruncie tutejszym. Chodzi nam bowiem o samo „przysłowie“ „wasze ulice, nasze kamienice“ tak wyraził się żyd z Radziejowa. Magistrat m. Radziejowa widocznie solidaryzuje się z pospółstwem żydowskim do przysłów „nasze kamienice, a wasze ulice“, ponieważ od kilku dni rozpoczął czyszczenie ulic w żydowskich dzielnicach na koszt miasta. Nadmienić trzeba, że przy wykonywanych robotach nie pracuje ani jeden żyd.

Obywatele posiadający zaprzęgi, a nie będący w stanie opłacenia podatku, dostali nakaz wywożenia nagromadzonych z całej zimy przez żydów na ulicach, śmieci i ekskrementów ludzkich, a zwożenia natomiast piasku i żwiru na miejsce poskrzybanego smrodliwego błota.

Bezrobotni zaś pracują za otrzymywane zapomogi. Wywózka smrodliwego błota, zgnilizny i przeróżnych chorobotwórczych bakterii odbywa się przeważnie ulicą Kościuszki.

Zatem obywatele z tejże ulicy protestują przeciwko temu. Gdyż można to wywieźć inną drogą. Naprzykład obok p. Matuszewskiego stodoły. Apelujemy do Magistratu, aby raczył p. burmistrz zarządzić oczyszczenia ulicy Kościuszki z nagromadzonego żydowskiego błota przez dziurawe wozy, ponieważ swą ulicę utrzymujemy w należytym porządku. Przypuszczamy, że Sz. Magistrat nie będzie jednych wyróżniał, a drugich traktował po macoszemu, strasząc tych drugich mandatami karnymi. Mamy nadzieję, że szanowny Magistrat m. Radziejowa również wyda na przyszłość zarządzenie, by ulice na wzór ulicy Kościuszki, w dzielnicach żydowskich były utrzymywane. Aby obywatele zalegający z podatkami i bezrobotni byli zatrudnieni do korzystniejszej pracy, wreszcie, żeby katolicy nie byli zmuszani do wykonywania prac należących do żydów.

Tęsamem nie będzie aktualne przysłowie żydowskie „wasze ulice, nasze kamienice“. Niech więc i żydzi też czyszczą, choć nie swoje ulice przed „swoje“ „kamienice“.

Nasza kronika

Bolszewicy nie chcą żydów. Ze Stołpców donoszą, iż w rejonie Kołosowa z granic Rosji wysiedlono trzech obywateli polskich, narodowości żydowskiej, którzy przed kilka dniami zbiegli do Rosji przed poborem.

Wobec przepędzaniu żydów z Niemiec, powstał projekt, żeby tych emigrantów żydowskich w liczbie 50 tysięcy, którzy nie znaleźli miejsca stałego osiedlenia się, ulokować w Australii, która jest rzadko bardzo zaludniona i rozporządza jeszcze ogromnymi obszarami ziemi. W tej sprawie toczyły się od dłuższego czasu pertraktacje. W ubiegłym tygodniu jednak oświadczył rząd australijski, że odmawia przyjęcia emigrantów żydowskich, gdy mogłoby mu to sprawić trudności w polityce wewnętrznej.

Z Francji usuwają żydów, przybyłych tam z Niemiec. Czytamy w żargonowym ekumenie: „Wszyscy uchodźcy, obywatele polscy, którym nie grozi odpowiedzialność karna, mogą powrócić do Polski i będą wkrótce wysłani do swojej ojczyzny. Dzieje się to niezależnie od woli Komitetu, bowiem rząd francuski odmawia wydawania pozwoleń na prawo do pracy obywatelom polskim, na podstawie zawartych umów. Wszystkie próby wyjednania u rządu pozwolenia na prawo zajmowania się pracą — nie dały wyników“.

Imieninowe nabożeństwa w synagogach i bożniach. Żydowski „Nasz Przegląd“ podaje, że w dniu 19 bm. z okazji imienin odbyły się we wszystkich synagogach i bożniach nabożeństwa. Kazania wygłosili rabini. W szkołach żydowskich odbyły się akademie.

Pozatem przedstawiciele żydowskich organizacji składali życzenia w Belwederze.

Bić Polaków — krzyczą jednocześnie żydzi! W czasie przedstawienia „Kupca Weneckiego“ w teatrze Polskim w Warszawie, w trzecim akcie, jeden z widzów, siedzący na balkonie drugiego piętra, krzyknął: „Bij Polaków!“ Świadkowie zajęcia oddali awanturnika, którym okazał się młody, licealny około 25-ciu lat, żyd, w ręce policji. Bezczelny żyd nie chciał podać nazwiska i adresu. Przekazano go urzędowi śledczemu.

To i owo

Podatki według widzimisie. W nowej ustawie o podatkach mają być zniesione Komisje Szacunkowe. Zamiast nich podatki będą wyznaczały od razu urzędy skarbowe. Zostaną tylko Komisje Odwoławcze, do których można będzie wnosić zażalenia, jeżeli podatek przydzieli za wysoki. Ale i to słaba pociecha, bo na czele Komisji Odwoławczej będzie stał urzędnik. A co on ma wspólnego z rolnictwem?

Dalej w ustawie ma być taki artykuł, że księgi muszą być prowadzone „prawidłowo i rzetelnie“ tak jak wskaże minister. Pytanie kto te księgi będzie prowadził za gospodarza 6 morgowego, który nie umie pisać. Wreszcie mówi się, że bez względu na to, czy księgi będzie który gospodarz prowadził, czy nie, to podatek urząd skarbowy może nałożyć jaki będzie uważał.

„Wiadomości Statystyczne“ z dnia 5 marca stwierdzają, że w styczniu 1934 roku mieliśmy w kraju 3.532 zakładów w przemyśle przetwórczym czynnych, a 1.733 nieczynnych.

Z nieczynnych zanotowano: w przemyśle mineralnym zakładów 521, w metalurgicznym 158, w chemicznym 46, we włókienniczym 226, w papierniczym 17, w skórzanym 19, w drzewnym 326, w spożywczym 108, w odzieżowym 53, w budowlanym 251, w poligraficznym 8.

Ilość nieczynnych zakładów w stosunku do grudnia wzrosła o 279 jednostek.

Ilość zatrudnionych robotników w grudniu z. r., wynosząca 323.38 osób, spadła w styczniu br. do 297.83.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie w terminie wiosennym wystawi na licytację około 900 majątków ziemskich, które nie wywiązują się ze swych zobowiązań płatniczych.

Statek polski „Polonia“ opuścił port Haifę po załadowaniu 2.891 skrzynek pomarańcz i 172

pasażerów w drodze do Polski. Tak więc z Palestyny jadą do Polski pomarańcze i żydzi. Czy bez takiego towaru nie moglibyśmy się obejść?

Masoneria hiszpańska wszelkimi siłami usiłuje przeciwdziałać zbliżeniu pomiędzy Hiszpanią, a Stolicą Świętą, które wyrażałoby się w pierwszym rzędzie nawiązaniem normalnych stosunków dyplomatycznych. Niedawno hiszpański Wielki Wschód, na którego czele znajduje się były minister spraw wewnętrznych, Martinez Barrio, wydał okólnik, wyrażający bardzo ostre słowa nagany dla partii, dotychczas znajdujących się pod wpływami masonskimi, a obecnie skłonnych wyraźnie do rozpoczęcia układów z Watykanem. Okólnik ogłasza, że wszyscy wolnomularze, którzy bądź brali już udział w negocjacjach, bądź się do nich przygotowują, będą wykluczeni z Wielkiego Wschodu, o ile nie wystąpią z danej partii politycznej, zbyt ugodowo nastawionej w stosunku do Kościoła. (KAP).

Ogrodnikowi,

wydzierżawię, długoterminowo w Kieleckiej Regacie Bodzentyńskiej młody sad 7000 metrów, dom pięciopokojowy, studnia. Szczegóły: Kielce, ul. Warszawska 31 — Wanda Szmidtowa.

Skład materiałów piśmiennych,

tytoniowy, księgarnia, z kioskiem gazety, sprzedam lub zamienię w większym mieście. Interes prosperuje bardzo dobrze. H. Rejchert, Kośów Lacki, pow. sokołowski.

HENRYK NAGIEL

(35)

Tajemnice Nalewek

Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i łajdactw żydowskich.
(Ciąg dalszy).

XVI

PAN JOACHIM LANDSBERGER

Jesteśmy w Hamburgu w dzielnicy portowej, zacieśnionej domami starymi i czarnymi.

W jednej z wąskich uliczek stał, a zapewne i do dziś dnia jeszcze stoi, wielki dom w stylu staro-niemieckim, z czerwonej surowej cegły, z belwederem i przystawkami u wierzchu, wogóle jednak dość brudny. Na wysokości pierwszego piętra, pod dość misternie rzeźbionym balkonem, zawieszonym na drgiem pięttrze, znajdowała się wielka złocista karta, na której wielkimi gotyckimi literami wyszczegółono: „Joachim Landsberger aus Warschau“.

Była godzina jedenasta rano. W drugim pokoju swego niewielkiego biura, stanowiącym raczej wykwinny gabinet, siedział przed wielkim stołem biurowym, zarzuconym papierami, p. Joachim Landsberger, trzeci wspólnik firmy Ejteles i Sp. Był to mały, pulchny blondyn o twarzy różowej, ufryzowany bez żadnej nagany; twarz jego, zaopatrzona w niewielkie blond faworyty, wycackana i wymuskana, wyglądała trochę, jak lalka z za wystawy fryzjerskiej.

Pan Landsberger, w tej chwili ubrany dopiero w elegancki szlafrok, leżał na wygodnym fotelu. Jedną ręką trzymał szklanę z wonną herbatą, drugą przerzucał masy zgromadzonych na stole listów; niektóre z nich

otwierał i czytał. Twarz jego miała wyraz nieczem niezamąconego dobrego humoru i zupełnego zadowolenia z siebie.

W tej chwili zapukano do gabinetu.

— Herein — rzekł pan Landsberger.

Do pokoju weisnęła się jakaś niepoczyna, niezręczna figurka, o czerwonej, miejscami aż czarnej twarzy i niepomiernie długich rękach, w stroju, przyjętym przez marynarkę handlową w Niemczech.

— A, Herr Skrschiwanek! — odezwał się do przybyłego pan Landsberger — siadaj pan.

Przybyły niezręcznie obracał czapkę w rękach.

— No, cóż tam nowego, Herr Skrschiwanek? Co za interes? Zwyczajna asekuracja?

— Nie, gdzieś tam! — burknął jakimś twardym głosem zapytany — nie niepokoiłbym pana, od tego jest przecież biuro. Co innego!

— Cóż?

— Mam partję jedwabiu lionńskiego do sprzedania.

— Loco?

Stary wilk morski roześmiał się:

— Może jeszcze z kwitami od zapłaconego cła? Ma się rozumieć na morzu, z dostawą do brzegu, gdzie pan każesz. Może być nawet pod Królewic.

— A po ile?

Skrschiwanek wymienił cenę. Pan Landsberger skrzywił się. Rozpoczął się targ; ostatecznie decyzja odłożona została do południa.

— Widzisz pan, muszę się namyślić — rzekł w konkluzji pan Landsberger. — Stosunek z panem jest trochę niebezpieczny. Pruska straż celna zna pana, jak zły szlag. Już i teraz pewno dali znać, że pan tu jesteś u mnie.... Lepiej, gdybyś pan przychodził nie

same. Wogóle tym Prusakom nie trzeba się narażać, bo to bestje sprytne i zapamiętałe. Im wolałbym już nawet zapłacić cło. Główny interes jest na naszej granicy. Ale zobaczmy. Może coś obmyślę. Bądź pan, albo lepiej przyslij pan kogoś dowiedzieć się. W tych dniach posyłać będę pewno partję towaru tam, gdzie pan wiesz... Może i to pchnęłoby się razem.

Począwszy od tego interesanta, zaczęła się w gabinecie p. Landsbergera cała procesja gości. Były to najróżnorodniejsze osobistości: elegancy panowie, robotnicy, marynarze, to znów jakieś osobistości brudne, podejrzone, z którymi niebardzo przyjemnie byłoby spotkać się na uboczu. Były tu damy, byli i Żydowie różnego kalibru, począwszy od elegantów, a skończywszy na chasydach, w wielkich kapeluszach i brudnych pończochach z grajcar-kowatymi pejsami, jakich tylko gdzieś niegdzie jeszcze w Austrii i Prusach spotkać można.

Od czasu do czasu konferencję przerywał jeden z trzech kantorzystów, pracujących w pierwszym pokoju, zapytując w tej lub innej kwestji.

Jednym z pierwszych po niezgrabnym marynarzu przybyszów był wysoki, młody mężczyzna, o wybitnym żydowskim typie, ubrany niezmiernie wykwinnie. Wpadł on do pokoju, rzucił głośnie „Morgen“, zdjął rękawiczki i rzucił się w fotel. Pan Landsberger przysunął doń cygara, uściśnawszy kordjalnie dłoń przybyłego.

— Mam dla pana obstalunek — zaczął prędko młody człowiek — od jednego z naszych najlepszych klientów, Szwalbina z Charkowa. Trzeba mu dostarczyć koronek za 8 tysięcy marek.

Wyjął z kieszeni arkusz papieru.

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona“ jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,10 zł, półrocznie zł 2,—, rocznie zł 3,75. Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 2,80, za 5 egz. 3,80, za 10 egz. 6,50 wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 4 gr sztuka z przesyłką. Niech każdy Polak rozpowszechnia „Samoobronę“.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 285 zł, 1/2 str. — 160 zł, 1/3 str. — 90 zł, 1/4 str. — 50 zł, 1/5 str. — 30 zł, 1/6 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich“ (3 wiersze petitowe) 2,50 zł. Prenumeratorom udziela się 33% rab.

Za n-ry skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy, za 40 gr. na koszt korespondencji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Skąpski z Kalisza.

Oczionkami Drukarni Lotniczej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.